Nr. 83. Wilno, środa 19 maja 1920 r. Cena numeru 2 mk. Rok V.

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 6 wiecz. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk. || **Cena ogłoszeń:** Za wiersz petitu jednołamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

Administracja „Dziennika Wileńskiego"

prosi o opłacenie prenumeraty zaległej oraz przedpłaty za maj. W najbliższych dniach będzie wstrzymane wysyłanie «Dziennika Wileńskiego» zwlekającym z opłatą prenumeratorom.

Organizujący się
URZĄD ZIEMSKI OKRĘGOWY
w Białymstoku poszukuje
GEOMETRÓW i POMOCNIKÓW GEOMETRÓW
z uposażeniem od X do VII kat. płac, zależnie od kwalifikacji. Technicy mierniczy w ciągu całego okresu robót polowych otrzymują djety, oraz akordy za roboty spełnione ponad normę.
Podania z krótkim życiorysem oraz z załączeniem świadectw kwalifikacyjnych przyjmuje Urząd Ziemski Okręgowy w Białymstoku (ul. Kraszewskiego 12).
Reflektanci zechcą wskazać dokładne adresy dwuch osób wiarogodnych, na których opinje mogą się powołać.

Rząd i społeczeństwo.

Obchód 3 maja w całej Polsce był dniem radości, ufności łączności. Naród święcił swą wiosnę odrodzenia, czuł krążące w nim pod działaniem słońca wolności soki życiodajne, gotował się do bujnego rozrostu, prężył się do nowych wysiłków.

Wspomnienia przeszłości i wielkie, otwierające się przed nami zadania rzuciły zasłonę na troski doby dzisiejszej, na niedomagania okresu przejściowego.

Szare dni powszednie usposabiają nas do pesymizmu, przytłaczają trudnościami życia jednostkowego i zbiorowego. Gdybyśmy wszakże postarali się o zrobienie bilansu naszego bytu niepodległego i zestawili go nie z tym idealnym obrazem stosunków, który pragnęlibyśmy u nas widzieć, ani nawet ze stanem społeczeństw niepodległych z okresu przedwojennego— lecz z obecnem położeniem w krajach, które znajduja się w objektywnie pomyślniejszych warunkach, sąd nasz nie usprawiedliwiałby pesymizmu. Położenie Polski było o wiele trudniejsze od Czech, które również rozpoczęły po katastrofie światowej życie niepodległe. Czechy miały przedtem autonomję, naród nie był podzielony i wcielony do trzech organizmów politycznych i gospodarczych, posiadał cały aparat administracyjny. Czechy nie były przez wojnę zniszczone, gdy tymczasem Polska została zrujnowana przez najeźdźców. Inne państwa — jak Rumunja lub Jugosławja — miały już swe zorganizowane jądra państwowe, wojna przyniosła im tylko zjednoczenie. Przy uwzględnieniu tych różnic, możemy śmiało porównywać nasze stosunki z sytuacją wewnętrzną naszych sąsiadów, nie zapominając o tem, że od pierwszych chwil odzyskania niepodległości toczymy nieustające walki o nasze istnienie i nasze granice. Wykazaliśmy wielką energję i sprawność, zorganizowawszy i siłę zbrojną i aparat państwowy. Historja należycie oceni te wysiłki społeczeństwa w ciągu pierwszych osiemnastu miesięcy.

Czujność wszakże opinji, wyrażająca się w krytyce stosunków wewnętrznych i działalności organów państwowych, krytyce często zbyt bezwzględnej, nie powinna osłabnąć, nasze położenie bowiem polityczno-geograficzne wymaga rozwinięcia maximum wysiłków. Szczególniej niepokoić nas winny sprawy gospodarcze. Europa zachodnia i środkowa wchodzi w okres wytężonej pracy w dziedzinie ekonomicznej, nie tylko gojenia ran, zadanych przez wojnę, lecz zdobywania nowych podstaw rozwoju. Statystyka produkcji i wywozu w Anglji, Francji, Belgji w Niemczech dowodzi, że narody te już przeszły najtrudniejsze stadjum przesilenia powojennego, że ich bilans gospodarczy wykazuje znaczną poprawę. Te objawy powinny być dla nas ostrzeżeniem — potęga Polski będzie złudzeniem, jeżeli i my nie zdołamy szybko wkroczyć na drogę ekonomicznego odrodzenia. W tym względzie skłonni jesteśmy do powtarzania wytartych frazesów o polskiej nieudolności, zapominając o tem, że duch przedsiebiorczości gospodarczej jest zjawiskiem nowem we wszystkich społeczeństwach europejskich i że np. Niemcy w pierwszej połowie XIX wieku uchodzili za «naród myślicieli», nie mający danych do odgrywania roli wybitnej w przemyśle i handlu. Możnaby przytoczyć szereg dowodów, że na polu gospodarczem dokonał się u nas przełom w usposobieniu społeczeństwa, że energja twórcza w tym kierunku, jak to zwykle bywa, ujawnia się równolegle z ogólnem odrodzeniem politycznem.

Niebezpieczeństwo wszakże temu ruchowi ekonomicznemu grozi w razie zbiurokratyzowania społeczeństwa. Chociaż w zaborze rosyjskim i pruskim byliśmy przemocą odsunięci od urzędów państwowych, niechęć do wysiłków życiowych i ryzyka pchała Polaków do stanowisk urzędowych, jak tego mieliśmy odstraszający przykład w Galicji. Przekształcenie się inteligencji w biurokrację zahamowałoby energję gospodarczą narodu. Jeżeli wejdziemy na drogę intensywnego rozwoju gospodarczego, wskutek lepszych warunków, które da ludziom zdolnym praca na polu przedsiębiorczości prywatnej, nastąpi odpływ najcenniejszych sił z licho płatnych urzędów do przemysłu i handlu. Ale wówczas obniży się jeszcze poziom biurokracji, jedynem zaś racjonalnem wyjściem z sytuacji byłoby podniesienie wynagrodzenia urzędników, aby zatrzymać odpowiednie jednostki. Da się to wszakże uzyskać tylko przez należyte zreformowanie systemu biurokratycznego, zmniejszającego znakomicie niebywałą ilość urzędników.

Tymczasem jakichś planów i prób w tym kierunku zupełnie nie widać. Przeciwnie, przyrodzonem niejako dążeniem biurokracji jest rozszerzanie stałe zakresu swego działania, regulowanie życia przy pomocy dekretów i rozporządzeń. Brak towarów, żywności, surowców, węgla, środków przewozowych po wojnie zmusza państwo do mieszania się drobiazgowego w sprawy gospodarcze, a nieograniczone niemal dążenia biurokratyczne popiera zarówno doktryna socjalistów o upaństwowieniu przedsiębiorstw, jak przyzwyczajenie Małopolski do szukania na wszystko ratunku w pomocy państwa, które w Austrji starało się wcisnąć do wszelkich dziedzin życia, aby w ten sposób uzależnić od siebie narody, stany i jednostki.

Przekonaliśmy się już dostatecznie, jak nieudolnie pracuje niewyszkolony aparat państwowy w roli wytwórcy.

Monopole wytwórcze państwowe jak najgorzej zaspakajają potrzeby spożywców. Ale i działalność biurokracji w regulowaniu stosunków gospodarczych powinna być sprowadzona do koniecznego minimum, do współudziału w regulowaniu winni być pociągnięci przedstawiciele społeczeństwa.

Nasza młoda biurokracja zdążyła już wszakże nabrać niechęci i nieufności do akcji społecznej. Można wprawdzie powoływać się na demoralizację społeczeństwa w okresie powojennym, ale trzeba jednocześnie przyznać, że taki sam zarzut można postawić urzędnikom, tem bardziej, że jednostki nieuczciwe garną się właśnie do tych stanowisk, które dają sposobność do nieprawnych zysków, a więc do urzędów, mających do czynienia z ograniczeniami w zakresie gospodarczym. Społeczeństwo jest na ogół moralnie zdrowe i gotowe do pracy publicznej, trzeba tylko umieć do niej zaprządz jednostki wartościowe, a nie zrażać je biurokratyczną wyłącznością.

Ktokolwiek zna stosunki zagraniczne, musi przyznać, że naród polski jest szczególnie łatwy do rządzenia. Pomimo niesłychanie trudnych warunków nie okazuje skłonności do zaburzeń, wybuchów niezadowolenia, przeciwstawiania się zarządzeniom władzy. Niedomagania płyną przedewszystkiem z tego, że brak nam ludzi, umiejących rządzić, natomiast pęd do rozszerzania zakresu władzy zupełnie nie odpowiada uzdolnieniom i możliwościom. Rząd liczy się głównie z zawodowymi wichrzycielami, z nimi paktuje i w ten sposób umacnia ich wpływy i popiera ich działalność. Poza ruchliwymi i krzykliwymi agitatorami nie dostrzega ogółu społeczeństwa, spragnionego władzy energicznej, spokoju, umożliwiającego pracę twórczą, społeczeństwa, na którego współdziałaniu w budowie dobrobytu państwowego oprzeć się powinien.

B. Wasiutyński.

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 17 maja:

Na południowym froncie dnia 13-go maja nieprzyjaciel zaatakował stację Krzyżopol. Atak odparto. Tegoż dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali Dzugastrę i Miaskówkę oraz Czebotarkę.

Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczycę i Łojów. Na Rzeczycę rzucono przeszło 30 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Na południe od Dźwiny trwają walki dalej.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, pułkownik.

Sprostowanie. Skutkiem pomyłki agencji telegraficznej «Dziennik Wileński» jak również inne pisma w naszem mieście wychodzące a otrzymujące wiadomości swe od Pat'a podały w Komunikacie sztabu generalnego z dn. 14 bm. (numer niedzielny) wiadomość, że «na przedmieściu Kijowa nieprzyjaciel zaniechał na razie dalszych ataków». Spowodowało to śród czytelników błędne mniemanie, jakoby nie cały Kijów jest w naszem ręku. W rzeczywistości czytać należy «na przedmościu», gdyż, chodzi tu wyłącznie o fortyfikacje czyli tak zw. przyczółek mostowy na lewym brzegu Dniepru, podczas gdy cały Kijów, ze wszystkiemi przedmieściami, położony na prawym brzegu od dawna całkowicie jest w naszem posiadaniu.

WILNO 18 b. m. (P. A. T.)— Z Kwatery generała Szeptyckiego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

«Z rozkazu Naczelnego Dowództwa objąłem dowództwo na całym północnym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są w przeprowadzeniu. Niema żadnego powodu do jakichkolwiek obaw. Wszystko doprowadzi się wkrótce do porządku. Mieszkańcy ziemi wileńskiej mogą być zupełnie spokojni.

Podp. Szeptycki,
gen. broni i d-ca frontu.

Powrót Naczelnika Państwa.

WARSZAWA 18 bm. (PAT).— Przyjazd Naczelnika Państwa spodziewany jest we wtorek o 4-ej po południu.

Polska i Rumunja.

WARSZAWA 18 bm. (Tel. wł. «Dzien. Wil.») Stosunki polsko-rumuńskie w ostatnich dniach znacznie się polepszyły. Prawdopodobnie Polska będzie prowadziła łącznie z Rumunją rokowania pokojowe z Rosją.

Patek o ofensywie polskiej.

RZYM (18 bm. PAT.) — Minister Patek przedstawił prasie włoskiej przyczyny ofensywy polskiej,

wspomniał o tradycyjnej przyjaźni i sympatji dla Włoch i zaznaczył, że podróż jego jest to akt szczerej, serdecznej polityki.

O Górny Śląsk.

WARSZAWA 18 bm. (Tel. wł. «Dzien. Wil.») Niemcy, ufni w poparcie sprzyjającej im dość jawnie Anglji, chcą wysunąć sprawę Górnego Śląska na konferencji w Spaa. Będą oni operowali argumentami gospodarczymi dla stwierdzenia konieczności pozostawienia Śląska przy Niemczech lub usamodzielnienienia go.

Udział Polski na konferencji w Spaa jest zapewniony.

Gwałty na terenach plebiscytowych.

ŁODŹ (18 bm. PAT.)—Wczoraj odbył się tu wiec protestujący przeciwko gwałtom na terenach plebiscytowych. W wiecu wzięło udział 3000 osób. Uchwalono stosowne rezolucje.

KWIDZYŃ (18 bm. PAT.)—W niedzielę 16-go bm. przyszło między uczestnikami wiecu a uzbrojonemi bojówkami niemieckiemi do krwawych zajść. Przed siedzibą międzysojuszniczej komisji padło z poddasza niemieckiego hospicu siedm strzałów do bezbronnego tłumu, raniąc 3 osoby niebezpiecznie. To było hasłem do rozpoczęcia masakry. Uzbrojeni w noże i kije Niemcy rzucili się na Polaków, ciężko raniąc wiele osób. Policja niemiecka zachowywała się zupełnie biernie. Włoskie wojsko przybyło dopiero wtedy, gdy niemieckie bojówki już się rozeszły.

NOWY-TARG (18 bm. PAT.)—Międzysojusznicza podkomisja spisko-orawska pozostaje na stałe na terenie plebiscytowym. Siedzibą jej będzie Jabłonna na Orawie.

NOWY-TARG (18 bm. PAT.)—W miejscowości Łapzy Niższe na Spiszu pod koniec zgromadzenia zajechało kilka samochodów czeskich, obsadzonych przez bojówki czeskie: Czesi, którzy pod płaszczami mieli ukryte karabiny, napadli na polską ludność, przyczem ciężko pobito 2 gospodarzy. Bojówką czeską dowodził Rochulka, który jednocześnie pełni czynności tłumacza przy załodze francuskiej, Rochulka organizuje ciągłe napady na Polaków.

CIESZYN (18 bm. PAT.) — Bandy czeskie w Orłowej aresztowały i uwięziły 20 Polaków, których bito kijami. Delegata rządu polskiego przy komisji węglowej, inżyniera Kiedronia, usiłującego schronić się w kościele, pobito na schodach do utraty przytomności. Odniósł on pięć ran w głowę. Ciężko pobito kuratora zboru ewangielickiego, Moswalda oraz księgarza Nowaka. Napadnięto bursę polską. Wychowańców pobito i uwięziono. Żandarmerja czeska zachowywała się biernie. Wojska koalicyjne nie pokazywały się.

Wybory w Gdańsku.

GDAŃSK. 18 b. m. (P.A.T.).—Przy wczorajszych wyborach do Zgromadzenia Konstytuującego Gdańska oddano 150 tysięcy głosów na ogólną liczbę 208700 uprawnionych do głosowania, Polacy uzyskali 9400 głosów i 7 mandatów. Wybrani zostali dr. Kubacz, Jedwabski, Panecki, Kuhnert, Grobelski i Budzyński.

Regulacja płac urzędników.

WARSZAWA 18 bm. (PAT.) — Sprawa regulacji płac urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych jest już bliska ostatecznego załatwienia. Wszystkie odnośne projekty ustaw znajdują się już obecnie w Sejmie.

Delegacja konstytuanty Łotewskiej.

WARSZAWA 18 bm. (Tel. wł. «Dzien. Wil.»). W połowie lipca przyjeżdża do Warszawy delegacja konstytuanty łotewskiej, celem nawiązania bliskich stosunków z sejmem polskim. Przy otwarciu konstytuanty łotewskiej w imieniu Sejmu uczestniczył poseł Kamieniecki.

Sejm w Kownie.

KOWNO (18 bm. PAT.)—Litewskie Zgromadzenie Narodowe zostało uroczyście otwarte. Na przewodniczącego wybrano Stulginskiego.

Finlandja i rząd bolszewicki.

WIEDEŃ 18 bm. (P. A. T.). — Z Kopenhagi donoszą: Rząd finlandzki zgadza się podjąć rokowania pokojowe z Sowietami.

Konferencja w Spaa.

PARYŻ. 18 b. m. (P. A. T.).— Konferencja w Spaa będzie odroczona do 21 czerwca.

Ewakuacja wojsk francuskich.

MOGUNCJA 18 bm. (PAT.) — Foch wydał roskaz ewakuacji terytorjów nadreńskich. Ewakuacja rozpocznie się w poniedziałek.

PARYŻ, 18 bm. (P. A. T.). — Ewakuacja obszarów Menu będzie niezwłocznie rozpoczęta.

Liga Narodów.

BERNO. 18 b. m. (P. A. T.) — Referendum szwajcarskie uchwaliło przystąpienie Szwajcarji do Ligi Narodów.

LYON 18 b. m. (P. A. T.) — Rada Ligi Narodów zebrała się w Rzymie. Przewodniczy jej Tittoni.

Nowy rząd włoski.

RZYM 18 b. m. (P. A. T.) — Bennemi uchylił się od wstąpienia do gabinetu.

Kanonizacja Joanny d'Arc.

PARYŻ. 18 b. m. (P. A. T.).— Ceremonja kanonizacji Joanny d'Arc odbyła się tu w niedzielę.

Niemcy mają płacić.

PARYŻ. 18 b. m. (P. A. T.) — W wyniku obrad Lloyd Georgea z Millerandem ustalono, że obadwa rządy żądają, by szkody wojenne były jak najprędzej zapłacone. Francja domaga się pierwszeństwa w otrzymywaniu wypłat.

Formalne zakończenie wojny.

WASZYNGTON 18 b.m. (P.A.T.)—Senat przyjął uchwałę o zakończeniu wojny z Niemcami i Austrją.

Abdykacja sułtana.

LYON 18 b. m. (P. A. T.) — «Associated Press» donosi, że sułtan ma zamiar abdykować na znak protestu przeciwko warunkom traktatu pokojowego.

W Azerbejdżanie i Armenji.

WIEDEŃ. 18 b.m. (P. A. T.)— Z Konstantynopola donoszą: Azerbejdżan wypowiedział wojnę Armenji.

Wiadomości polityczne.

Powrót p. Patka.

Minister spraw zagranicznych p. Stanisław Patek powrócił z zagranicy.

P. Patek podczas pobytu w Rzymie otrzymał od króla włoskiego order Korony Włoskiej pierwszej klasy.

Młodzież u Dmowskiego.

W dniu 16-go bm. zgłosiła się do Romana Dmowskiego delegacja młodzieży od «Ligi Młodzieży Polskiej», «Narodowego Zjednoczenia Młodzieży» i redakcji «Głosu Młodzieży», by go powitać i złożyć mu w serdecznych słowach wyrazy czci i hołdu jako niestrudzonemu pracownikowi na niwie społeczno-narodowej. Za wyrażone uczucia odpowiedział serdecznie Dmowski zachęcając gorąco do pracy i służenia ze wszystkich sił Narodowi.

Ofiarowawszy kwiaty, z okrzykiem: «Niech żyje Roman Dmowski!» opuściła młodzież progi wielkiego obywatela.

Czechy a Ukraina.

Uznanie Ukrainy przez rząd polski wywarło w Czechach konsternację. Rząd czeski nie kryje się z tem, że niepodległości ukraińskiej nie uzna.

Upadek Nitti'ego.

Gabinet włoski Nitti'ego, wskutek opozycji socjalistów i ludowców (str. katolickie), podał się do dymisji. Jeszcze nie jest ustalone, jaki będzie nowy rząd włoski i w czyje ręce dostanie się ster polityki zagranicznej Włoch. To pewna jednak, że premjerowi Nitti'emu przypisać można wzmocnienie stanowiska Niemców wobec Ententy. Z tego więc względu nie możemy żałować ustąpienia p. Nitti'ego.

Z patrolami do Kijowa.

(Korespondencja własna „Dzien. Wileńskiego").

KIJÓW, 8 maja.

... Oto już pierwsze domy Kijowa. Tu stacjonował niegdyś batalion kolejowy, tu stał przed trzema laty pierwszy pułk pod dowództwem pułk. Pieńkowskiego dywizji polskiej gen. Bylewskiego; na tych polach odbywała się pamiętna msza polowa po wybuchu rewolucji rosyjskiej, podczas której przed sztandarami polskimi kłoniły się sztandary państw sprzymierzonych...

Za fabryką Grettera zaczynają się wille. Przed jedną staję: tu spodziewam się u znajomych zasięgnąć języka o sytuacji. Wchodzę przez znajome podwórze, pomiędzy kompleks śpiących jeszcze domów. Pukam do drzwi, do okien—cisza. Czyżby nie było nikogo? Szturmuję jeszcze mocniej, że omal szyby nie wylecą.

— Kto tam?—słyszę znany mi dobrze głos kobiecy.

— Otkrywajte! — wołam zmieniając nieco głos.

— Kto tam? — pytają głosem zdenerwowanym i zaniepokojonym.

— Na miły Bóg prędzej! Przyjechałem z Warszawy, chcę was widzieć!

Rozlega się krzyk radości. Przekonywam się, że wzięli pukającego za jakiego czekistę i obawiali się otworzyć... Dowiaduję się, iż na górze zastać mogę sędziwego prezesa Macierzy Polskiej Józafata Andrzejowskiego, więc co prędzej biegnę uściskać zacną dłoń jego.

— Czy to duch? Czy to wy istotnie?—pyta rozespany pan Józafat?

— We własnej osobie! Przybywam z patrolami.

— Jakżeż? Nasi już od wczoraj w mieście!

Infarmują mnie zdziwionego, iż patrole wysłane przez podchodzące do Kijowa grupy: wielkopolskiej południowej, dywizji legjonowej zachodniej i pułk. Rybaka północnej w piątek około południa weszły do miasta w pogoni za ustępującym nieprzyjacielem, stając się przedmiotem niebywałych, nieustannych owacji ze strony wszystkiej ludności bez różnicy narodowości, szczęśliwej, iż nakoniec może mieć pierwszą noc spokojną i wolną od niespodzianek rewizji i czrezwyczajki.

Bolszewicy, czując, iż nie sprostają siłom polskim i miasta nie zdołają obronić, cofnęli się za Dniepr, obsadzając silnie mosty, które uszkodzili, gromadząc na lewym brzegu Dniepru w Darnicy i w Browarach poważne siły, aby nękać miasto i wojsko. Zostawili też w samem mieście niemało swoich adherentów a także swoje «jaczejki», aby w odpowiednim momencie wystąpić aktywnie, jak to już bywało zwyczajnie poprzednio. Gdy im doniesiono o wejściu do miasta odziałów czołowych polskich, zaczęli natychmiast miasto ostrzeliwać.

Tymczasem nasz samochód szoferzy ustroili zielenią. Spora gromadka mieszkańców otoczyła nas i infarmuje towarzyszy wycieczki o przeżyciach miasta.

— Nareszcie przyszliście nas oswobodzić — mówi z radością jakaś Polka—myśmy na was od tak dawna czekali, że zaczynaliśmy wątpić, czy kiedy przyjdziecie do nas wybawić nas z niewoli sowieckiej—i obrzuca pękiem zieleni nasze auto.

— Tylko pilnujcie żołnierzy, bo bolszewicy czuwają i zostawili tu swych agitatorów—przestrzega jakiś poważny jegomość.

Jedziemy dalej szosą brzeską, mijając junackie oddziały naszej piechoty, która wśród śpiewu wesoło wkracza do miasta, budząc podziw wielotysięcznej gawiedzi i serdeczną radość tysięcy rodaków, którzy mają szczęście bez obawy ujawnić swą polskość i darzyć chłopców naszych papierosami. Na «bazarze żydowskim» tysiące, oderwawszy się na chwilę od targu, z zaciekawieniem śledzą przechodzącą piechotę i artylerję, swobodne i pozbawione obawy jakiego pogromu, który bywał dawniej prawie przy każdej zmianie władzy. Z dworca głównego dolatuje nas głos syreny lokomotywy: bolszewicy starali się cały tabor kolejowy uwieść, co im się zresztą nie bardzo udało przy sabotażu kolejarzy i przy dezorganizacji, panującej pomiędzy nimi wszechwładnie, w piątek wieczorem na stację wjechał już nasz pociąg pancerny Smigły, a teraz już nasze parowozy przesuwają wozy i uruchamiają drogę żelazną dla celów wojskowych.

Lubo pora wczesna, bo godzina 5-ta dochodzi, jednak ruch na ulicach znaczny. Ludzie wskutek przesunięcia zegarów o trzy godziny naprzód przyzwyczaili się do wczesnego wstawania; po bolszewicku dochodzi już 8-ma rano. Jednakże centrum miasta: Funduklejowska, która budzi zgrozę szkieletem kamienicy, w której ongiś był skład mebli firmy warszawskiej Szczerbińskiego, dziś spalonej doszczętnie, a także Kreszczatyk, gdzie na rogu tej ulicy i Funduklejowskiej dawna czteropiętrowa kamienica w gruzach,—przeważnie puste. Przechodniów mało. Może się boją? Na Kreszczu stoją dwa nasze opancerzone automobile, jak wilki z wyszczerzonymi kłami: lufami karabinów maszynowych i armatek. Pniemy się w górę ulicą Instytutową—rejon dawniej arystokracji i burżuazji rosyjskiej i polskiej, dziś czrezwyczajek biurokracji sowieckiej — aby spaść w dół na Bankową, gdzie pod № 11-ym mieścił się lokal sztabowy.

Na gmachu transparent: «Wojennoje Uprawlenie U. S. R.», a nad transparentem sztandar. Wewnątrz przeraźliwa pustka. Porozrzucane bezładnie papiery świadczą o pośpiesznie dokonywanej ewakuacji. Zniszczone stoły i meble są objawem kultury wczorajszych ich posiadaczy. Za chwilę wyważony bagnetem transparent spada z hukiem na ulicę. Znika też i sztandar «Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.»

Zbudzeni hałasem mieszkańcy z przerażeniem wychylają się z okien, a śmiałkowie podchodzą ku samochodowi. Nawiązuje się gawęda o bolszewikach, a przedewszystkiem o czrezwyczajce. Prowadzą nas ku najbliższej na ulicy Luterańskiej, gdzie mieściła się w dawnem poselstwie włoskiem i na Jekaterynieńskiej.

Zgroza śmierci bije z każdego miejsca. Czuje się jakoby zapach krwi. Zda się, w ciemni piwnicznej powstaną widma pomordowanych i umęczonych, żądających sprawiedliwości. Gdzieś na podłodze wymyte ślady krwi. Tam na uboczu o głębokiem łożysku piec: czy tu smażono porzuconem żelazem ofiary? Śmiertelny zaduch przytłacza przechodnia.

Dokumentnie się teraz bolszewicy ewakuowali. Zacierali za sobą ślady barbarzyństwa. Roku zeszłego z «cze-ka» na ul. Sadowej dobyto setki pomordowanych, zmasakrowanych najhaniebniej. Fotografje pozostaną dokumentami ohydy XX-go wieku i będą najlepszymi odczynnikami systemu sowieckiego. Teraz, jak opowiadają, wiele ofiar palono, albo schowano szczelnie na cmentarzu i za Łukjanowskiem więzieniem.

Niepodobna było w ciągu trzydniowego pobytu dociec, ile ofiar podczas ostatniej bytności bolszewików w Kijowie pochłonęła tu czrezwyczajka. Opowiadano rozmaicie. Wymieniano nawet cyfrę 2000 ofiar, ale zawsze przytem zaznaczano, że wskutek wielkiej ostrożności i zacierania śladów stwierdzenie wszystkich objawów zdziczenia będzie znacznie trudniejsze niż poprzedniego roku.

Nie miałem też sposobności stwierdzić nazwisk Polaków, którzy mieli paść ofiarą. Ale z kilkunastoma osobami, które przez piekło cze-ka przeszły miałem sposobność rozmawiać. Wspominały one, iż niedługo przed oddaniem Kijowa, gdy stosunki pomiędzy bolszewikami i siczownikami galicyjskimi stały się bardziej naprężone, czekiści z specjalną zawziętością poczęli prześladować dowódców siczowników i wielu z nich, między innymi Tarnawskiego rozstrzelali. Egzekucji dokonywano stale co wtorki i czwartki po wydaniu wyroku przez «kolegjum»: owo zaś kolegjum ferowało wyroki w wesołem towarzystwie komunistek zsocjalizowanych wśród szampanów i koniaków albo nawet samogonek.

Bachanalje dokonywały się tam często. Widać stosy flaszek, widać zniszczone piękne, stylowe garnitury z XVIII-ego wieku, dziwny sadyzm zniszczenia. Ma się wrażenie iż oni wszyscy są chorobliwi patolodzy, typy lombrozowskie, że są to idywidua cierpiące na sadystyczne zboczenia.

*

Koło automobilu przechodzi jakaś kobieta. Szykowne choć zniszczone już stare lakierki, zgrabna nóżka, bosa bez pończochy, rasowa twarz znękana i przemęczona, wyglądająca z pod kiepskiej chustki; to z pewnością Polka, ze sfer inteligentnych; ubrana najniedbalej i najgorzej, aby zatrzeć ślady swego «burżujstwa», a może i z powodu wyprzedania wszystkich rzeczy na życie, teraz wczesnym rankiem idzie z kobiałką na bazar,

Przystanęła. Chwila wahania się. Pyta:

— Nie wiedzą panowie, czy generał Dowbór Muśnicki żyje?

— Żyje, pozostał na czele wojsk wielkopolskich.

— A przyjdzie do Kijowa?

— Niestety, nie umiemy służyć w tej sprawie wyjaśnieniami.

— Dziękuję — i odeszła.

Dziwne spotkanie. Może w czem nieznajomej można pomódz, może radaby co do Polski przekazać? Ale już jej niema. Odeszła dokądś z swym smutkiem i tragedją, która jest tu udziałem każdej rodziny polskiej.

Przejeżdżamy z powrotem miasto i stajemy przed wysokim, dawniej pierwszorzędnym hotelem «Praga». Wchodzimy do wnętrza, bo drzwi otwarte. Ale wewnątrz pustka.

— Kto zdieś żywiet?

Nikt nie odpowiada. Schodzimy przed hotel. Oto właśnie podchodzą portjer i pracownicy hotelowi, którzy na los szczęścia zostawili wszystko, byleby podczas ewakuacji nie wpaść w ręce towarzyszy sowieckich.

Zaczynamy się wypakowywać. Otwarta puszka konserw męci znajomego kijowianina.

— Może pan pozwoli naszych konserw żołnierskich, proszę bardzo — zapraszam.

— Owszem, ale myśmy zapomnieli, jak mięso wygląda. Od przyjścia bolszewików nie miałem kawałka mięsa w ustach.

Portjer wskazuje nam trzy pokoje na pierwszem piętrze. Co za dziwny zbieg okoliczności. W tych właśnie pokojach przed trzema laty pracowaliśmy jako redaktorzy pierwszego na wschodzie polskiego pisma wojskowego «Wiadomości Wojskowych». Przez myśl przewijają mi się chwile radości i smutku, przeżyte wespół z Henrykiem Bagińskim, Mieczysławem Wężykiem, Ignacym Grabowskim, Wiktorem Młodzianowskim, Anną Roszkowską, sędziwym generałem Swidzińskim, Radowskim, i tem licznem gronem pracowników, co siły swe łożyli dla idei tworzenia wojska polskiego na wschodzie...

Tu, w tych samych salach...

Hieronim Wierzyński.

Moje strofy.

Dar Meduzy.

Milczałem chmurny, jako ów niemowa,
Powrozem spętan—wolności marzyciel,
Ojczystej mowy fanatyczny czciciel,
W dźwięk rodzimego zasłuchany słowa...

. . . . . .

I gdy na Pnyksie czy w stojach agory
Mężowie Aten cięte wiedli spory,
Lub wśród platanów gaju Akadema
Potężnem słowem rozbrzmiewała bema,
Wzruszony, stojąc na stronie w drzew cieniu,
Przesławnych mówców słuchałem w milczeniu
I w chmurnej duszy, jako ów niemowa,
Tłumiłem iskrę płomiennego słowa...

* *
*

Aż otom wyzwolenia doczekał godziny:
Rozpiąłem skrzydła i w nieba błękity
Poszybowałem na Parnasu szczyty,
By w pieśnią brzmiących gajach Mnemozyny,
U stóp jej tronu przy źródłach Kastalji,
Boską formingę otrzymać od Talji...

*

Eheu! niestety, formingi tej nuta
Sarkazmu jadem wybiega zatruta...

. . . . . .

Więc, rozczarowan, myślę, że nie Muzy
To dar niebiański, lecz chyba... Meduzy.

Iro-Ironides.

CESARZY TRZECH PRZEMOC zrzuciwszy, musimy jeszcze i moc dawną Polsce przywrócić.

CUD ZJEDNOCZENIA POLSKI się ziścił, dziś od nas tylko zależy, aby ten cud trwał wieczyście.

CEL JEDEN POLAKOM przyświecać powinien: utrwalić gmach Państwowości Polskiej.

WINIEN PAMIĘTAĆ O TEM KAŻDY POLAK
i podpisać którąkolwiek z dwuch pożyczek wewnętrznych r. 1920,
gdyż tylko w ten sposób

moc Polsce przywróci, cud zjednoczenia Polski uwieczni, gmach Państwowości Polskiej utrwali.

Niemcy głoszą „początek rewolucji w Poznaniu".

Wychodząca w Bytomiu «Ostdeutsche Morgenpost» zamieściła w numerze z 1 maja sensacyjnie obrobiony artykuł, zaopatrując go aż w trzy nagłówki: «Początek rewolucji w Poznaniu. — Ciągłe rewolty wojskowe.—Poznańskie chce się oderwać od Kongresówki». Czytamy pod tem następujące wytwory bujnej fantazji polakożerczej:

«Mieliśmy dzisiaj sposobność rozmawiać z człowiekiem z Poznania, godnym zaufania, o tamtejszem położeniu. Położenie stało się tam krytyczne nie dopiero w dniach ostatnich, było ono bowiem takiem już od długich miesięcy.

Ogólne podniecenie i niezadowolenie, (zły nastrój), które sobie teraz szukają ujścia wywołała polska zła gospodarka. Niezadowolenie ogarnęło szczególnie wielkopolskie (poznańskie) formacje wojskowe. Nadzwyczajnie silne i dobrze uzbrojone pułki żądają natarczywie odłączenia Poznańskiego od Królestwa Kongresowego. Już od tygodni rozruchy są na porządku dziennym. Fort «Grollmann» twierdzy poznańskiej, obsadzony jest przez około 450 oficerów i żołnierzy z Kongresówki. Fort ten miał być atakowany już przed 3 miesiącami i to przez polskich robotników (!!) To dowodzi, że już od miesięcy w Poznaniu panują rozruchy. Jak wiadomo, przed kilku dniami wojsko z Kongresówki strzelało do polskich mas robotniczych w sposób brutalny. Skutkiem czego było 6 zabitych i wielu rannych Niesprawdzone pogłoski podają liczbę zabitych o wiele wyższą.

Cała ludność Poznańskiego jest nadzwyczajnie wzburzona. Żąda się odłączenia od Polski i zerwania z polską gospodarką. Stosunki w Poznaniu i Poznańskiem są wobec tego istotnie niemożliwe. Sądy obsadzane są prawie w zupełności przez duchownych (!) z Kongresówki, którzy, rzecz prosta, nie grzeszą przygotowaniem prawniczem. Można sobie wyobrazić, jak wobec tego wygląda wykonywanie prawa. Nic zatem dziwnego, że państwo Polskie w prawniczych czasopismach niemieckich poszukuje niemieckich sędziów dla Polski. Zresztą kara chłosty we wojsku jest bezwzględnie utrzymywana.

Wszystko to tak wygląda, że Poznańskie stoi przed katastrofą. Formacje wielkopolskie potworzyły już «rady żołnierskie», które chociaż nie uznane dotąd wprawdzie przez władze, będą się jednak rozszerzać. W ten sposób byłby zrobiony pierwszy krok do odłączenia się Poznańskiego od Polski. Byłoby naturalnie przedwczesnem już teraz brać pod uwagę, że Poznańskie życzy sobie połączenia z Niemcami właśnie (!). O tem teraz jeszcze nie może być mowy. Wypadki wskazują tylko, że rozkład Państwa Polskiego dawno już się rozpoczął.»

Tak «autentycznemi» informacjami «karmią» gazety niemieckie swych czytelników. Trudno rozstrzygać, czy przeważa głupota, czy perfidja. Nie ma tak bezsensownej pogłoski, którejby nie puszczono o stosunkach w Polsce. Widać w każdym razie z tego, jakie są pobożne życzenia hakatystów, którzy każdą rzecz wyzyskują do szkalowania Polski, kłamiąc przytem, co się zmieści.

Sprawy polskie.

Zgon posła.

Zmarł w Warszawie ś.p. Michał Nasierowski, poseł na Sejm, członek Związku Ludowo-Narodowego. Zmarły reprezentował okręg pułtusko-ciechanowski.

Liga młodzieży polskiej.

Powstała w Warszawie przed paru miesiącami «Liga młodzieży polskiej», zawiązana w celu skoordynowania wysiłków wszystkich jednostek o przekonaniach chrześcijańskich i narodowych dla wprowadzenia idei etyki chrześcijańskiej w życie publiczne—rozwija się znakomicie obejmując jaknajszersze sfery młodzieży tak szkolnej jak robotniczej, miejskiej i wiejskiej. Młoda organizacja składa dowody że rozumie wielkie zagadnienia doby obecnej polegające na demokratyzacji społeczeństwa i solidarności klas w narodzie.

«Liga młodzieży polskiej» posiada dziś w Warszawie cały szereg kół pracujących wzorowo; praca jej na prowincji rokuje jaknajlepsze nadzieje.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu oraz współpracy najwybitniejszych jednostek z kół młodzieży, zasługuje na szczere poparcie i szacunek społeczeństwa.

Wybory na Pomorzu.

Wybory pomorskie dały następujący wynik: 7 mandatów niemieckich, 9 narodowepo stronnictwa robotników, 4 Związku Ludowo-Narodowego i 1 polskiego stronnictwa Ludowego na Pomorzu.

O ile proporcja pomiędzy polskimi a niemieckimi mandatami odpowiada mniejwięcej stosunkowi narodowościowemu, to dysproporcja w głosach bije odrazu w oczy. W kraju rolniczym uzyskało przewagę znaczną stronnictwo robotnicze, o skrajnie klasowych akcentach. Natomiast inne stronnictwa polskie uzyskały tylko 5 mandatów.

Drugim momentem to fakt, że jednostronnie klasowo zorjentowanemu Nar. Stronnictwu Robotników przeciwstawił się poważnie tylko Związek Ludowo-Narodowy, zyskując 4 mandaty, podczas gdy daleko starsza organizacja, Polskie Stronnictwo Ludowe, zdobyła tylko 1 mandat.

Jako przyczynę takiego wyniku wyborów «Kurjer Poznański» uważa to, że Narodowe Stronnictwo Robotników jest organizacją najstarszą na Pomorzu, podczas gdy inne działać zaczęły dopiero po wejściu tam wojsk polskich, a następnie i to, że używało ono wszelkich sposobów demagogicznych dla zwalczania przeciwników.

Na marginesie.

Pewien urzędnik, stykający się z obowiązku swego ustawicznie z ludem wiejskim i znający doskonale stosunki na wsi, opowiadał nam w tych dniach następujący charakterystyczny objaw:

Od kilku miesięcy włościanie podnosili w niebogłosy lament, iż na wiosnę nie będą mieli czem pól swych obsiać. Jakoż władze nasze, by zapobiedz tak groźnej katastrofie, sprowadziły w porę dość znaczną ilość ziemniaków oraz jarych zbóż na zasiew. Wagony z tak kosztowanym ładunkiem nadeszły, stoją dzień, drugi, trzeci na stacji — nikt jednak nie zgłasza się po odbiór nasion, chociaż zawczasu w gminach ogłoszono o przybyciu transportów. Kmiotkowie wymawiają się, że to teraz czasu nie mają, gdyż zajęci są siewem.

— Jak to — pyta zdziwiony pan starosta — czemże siejecie, skoro nie macie nasion?

Kmiotkowie chytrze się uśmiechają:

— Jakoś tam się trochę uzbierało; przecie wstyd byłby dla włościanina, gdyby nie potrafił nawet nasion zaoszczędzić.

— Więc pocoście gwałtowali, że nie macie czem pól obsiać?

— Bośmy myśleli, że rząd polski za darmo będzie rozdawał.

Pan starosta, który w dobroci swej (czy naiwności) przez chwilę przypuszcza, iż włościanie nie mają może pieniędzy na kupno nasion, proponuje im istotnie, by wzięli je darmo, pod warunkiem zwrotu tej samej ilości na jesieni w naturze. Kmiotkowie i na to się nie godzą, bo: «kto wie, może na jesieni ceny będą podwójne».

Wobec tego w wielu miejscowościach zdecydowano sprowadzone nasiona skierować do miast i miasteczek, gdzie nędza panuje istotna, a ceny z dniem każdym wzrastają. Jakoż wywarło to już ten pożądany skutek, iż ceny na ziemniaki spadły na rynku do 30 marek za pud, a w mniejszych miasteczkach można je nawet za 15—20 dostać... ku wielkiemu zgorszeniu i oburzeniu kmiotków, gdyż spodziewali się, iż uda im się wyśrubować ceny do 100 marek za pud i dopiero po takich cenach sprzedawać ziemniaki, które sami — za darmo wydostaną od rządu, niby na nasiona.

Przyznać trzeba, iż jest to chyba szczyt paskarstwa, które przypisać należy upadkowi gospodarstw średnich i większych. Właściciel większych obszarów zmuszony jest sprzedawać swe plony (często już «na zielono»), gdyż potrzebuje pieniędzy na opłacenie parobka, kupno narzędzi, a nareszcie dla zaspokojenia własnych, kulturalnych potrzeb.

Włościanin tego wszystkiego nie zna i nie potrzebuje; zagon swój sam obrabia, z miasta nie potrzebuje nic, oprócz chyba trochę soli. Narzędzia rolnicze potrafi wyrabiać z drzewa, ubiera się w samodział, nawet wódkę nauczył się doskonale pędzić i plantować tytoń—bez mydła łatwo się obchodzi... cóż dopiero bez gazety lub książki i tym podobnych «fanaberyj». Nic więc dziwnego, że może miastom dyktować ceny za swe produkty, jakie mu się podoba i ciągnąć pasek, ile chce, nie obawiając się, że pęknie.

Jakież są środki w celu okiełznania zbyt wygórowanych apetytów naszych kmiotków? Byle, broń Boże, nie taksy, rekwizycje i tym podobne środki przymusu. W skuteczność takich sposobów wierzyć może chyba doktrynerstwo socjalistyczne, atoli praktyka i przykład Rosji dostatecznie chyba wykazały, że włościanin raczej zgnoi i zniszczy cały swój plon, niżeli pozwoli go sobie przemocą wydrzeć.

Jedynym skutecznym środkiem byłoby wytworzenie zdrowej konkurencji i przywrócenie równowagi społecznej i ekonomicznej przez dźwignięcie zrujnowanej po wojnie własności średniej i większej.

J. O.

KRONIKA WILEŃSKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Celest.
Jutro: Bernarda Gen.
Pojutrze: Wiktora M.
Wschód g. 3 m. 36.
Zachód g. 8 m. 18.

— **Z powodu wejścia wojsk naszych do Kijowa,** w katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez ks. biskupa Matulewicza. Na nabożeństwie znajdowali się oficerowie dowództwa Armji z generałpor Żygadłowiczem i Żeligowskim oraz gen. ppor. Fuglewiczem na czele, a także delegacje pułków konsystujących w naszem mieście. Ks. dziekan Ciepichał wypowiedział podniosłe kazanie a orkiestra 80 p. p. oraz śpiewy religijne towarzyszyły w ciągu całego nabożeństwa.

— **Gen. por. Żygadłowicz.** Dowódca armji generał-podporucznik Żygadłowicz został mianowany generał-porucznikiem.

— **Wykład inauguracyjny w Uniwersytecie Wileńskim** prof. Ossowskiego o prawie Rzymskiem, dotknął kilkakrotnie już poruszanego na Katedrze Wileńskiej tematu. Nie mniej rozszerzył nasz horyzont myślowy udowodniając raz jeszcze jak zwarte i jasne prawo Rzymskie przeniknęło z Włoch do Francji i Niemiec i stało się podstawą nowych kodeksów. Badając prawo Rzymskie zrozumiemy i ujednostajnimy wzorowane na niem cztery różne ustawodawstwa, obowiązujące dziś w zjednoczonej Polsce.

Szkoda, iż publiczność tak mało okazuje interesu dla wykładów, dotyczących tak wielkich zagadnień, które są przecież zagadnieniami przyszłej organizacji naszej odradzającej się Ojczyzny. W. Z.

— **Wydawnictwo żywności na kupony.** W tygodniu bieżącym na kupon 10 (okresu 11) wydaje się po 2 funty chleba w cenie 2 marek za funt, oraz począwszy od czwartku (20 maja) wydawane będzie na pozostały środek karty z okresu II, gdzie jest wypisane nazwisko odbiorcy, po funcie żółtego cukru w cenie 7 mk. 50 f. za funt.

— **Nowe karty żywnościowe** na okres III, rozpoczną wydawać okręgowe biura od wtorku 25 bm. Wydawnictwo kart będzie się odbywało, jak poprzednio, w porządku kolejnych numerów legitymacji. Właściciele lub rządcy, którzy nie zwrócili list imiennych z rozdawnictwa kart lokatorom, winni to uskutecznić, poczynając od 31 bm. i wówczas będą im wydane nowe karty.

Karty będą wydawane tylko tym osobom, które zostały zameldowane do wtorku 18 bm., kto zaś zameldował się później, będzie mógł karty otrzymać dopiero po 1 czerwca b. r.

Wobec zdrożenia robocizny, transportu, a głównie podwojenia ceny otrzymywanego zboża, chleb na karty nowego trzeciego okresu będzie wydawany po cenie 2 mk. 50 fen., w ilości po 2 funty na kupon. W celu szybkiej obsługi publiczności przy wydawnictwie kart na nowy okres, uprasza się osoby upełnomocnione do otrzymania ich, aby ściśle przestrzegały kolejności i terminów.

Wobec wykonywanych prac przygotowawczych do rozdawnictwa kart i bardzo nielicznego personelu pracowników, od wtorku biura okręgowe meldunkowo-kartkowe są czynne dla publiczności od 9 do 11 rano dla załatwiania spraw meldunkowych i kartkowych. W sprawach zaś otrzymywania świadectw śmierci, jak zwykle, od 9 do 3 po poł.

— **Zjazd b. maturzystów I-go Gimnazjum Wileńskiego.** W dniu 7 czerwca r. b. odbędzie się zjazd maturzystów z roku 1908 byłego Pierwszego gimnazjum Wileńskiego. Miejsce spotkania na szczycie góry zamkowej o g. 12-ej w południe. Narada organizacyjna w sprawie zamierzonego zjazdu odbędzie się dziś we środę dnia 19-go maja o godz. 7-ej po południu w mieszkaniu kolegi L. Maculewicza, ul. Adama Mickiewicza (św. Jerska) Nr. 48, m. Nr. 5.

— **Podniesienie cen tytoniu i papierosów.** Na mocy rozporządzenia Komisarza Gen. z dnia 23 kwietnia r. b. znowu zostały zwiększone normy akcyzowe i ceny sprzedażne tytoniu i wyrobów tytoniowych oraz opłaty akcyzowe od zapałek i gilz. Nie mamy nic przeciw zwiększeniu powyższych opłat, zastanawia nas tylko jedno. Równocześnie z ogłoszeniem cen maksymalnych na papierosy, zapałki i gilzy, ceny te wzrastają niepomiernie. Ogłasza się ceny maksymalne i nie wprowadza się absolutnie żadnego nadzoru, któryby dbał o nieprzekraczanie tych cen przez fabrykantów i detalistów. Po co ogłaszać ceny maksymalne? Jeszcześmy nie słyszeli o jakiejkolwiek karze na sprzedawców tytoniu i papierosów, a wszyscy, literalnie wszyscy oni sprzedają wyroby tytoniowe drożej, niż mają to prawo robić. Od czego są panowie urzędnicy akcyzy?

— **Z Koła Polek.** Zarząd Koła Polek przypomina, że dziś we środę o 6-tej odbędzie się zebranie ogólne doroczne Koła, na które zaprasza się jak największą liczbę członków.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym sprawozdaniu z wiecu Nar. Org. kobiet polskich wkradła się niedokładność, którą niniejszem prostujemy: p. Majowa referowała sprawę wychowania i organizacji młodzieży, a sprawę szkół zawodowych dla dziewcząt referowała p. Kończyna.

— **Zgon.** Zarząd dla umysłowo chorych w Kobierzynie prosi nas o zawiadomienie krewnych i znajomych o śmierci pochodzącego z Wilna szeregowca pułku Suwalskiego, ś. p. Władysława Pawłowskiego. Pogrzeb odbył się 17 b. m.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski na Pohulance.

Już tylko dwa razy ujrzymy Ludwika Solskiego to jest dziś i jutro. Znakomity gość kończy swoje występy «Judaszem z Kariothu» Rostworowskiego.

Polski Teatr Ludowy

wystawia w piątek 21 b. m. «Ulicznika paryskiego» kom. w 2 akt. Labische'a. Program zakończy deklamacja p. Lili Łodzińskiej, która wypowie wiersz p. t. «Oskarżona» Or-Ota.

Nadużycia w Lidzie.

Korespondent «Gazety Warsz.» z Lidy, Pawęża, komunikuje pod datą 13 bm.:

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom wydawał produkty żywnościowe jadłodajni żydowskiej № 2 przy ul. Sadowej № 10 w Lidzie dziennie po 160 gr. na 2113 dzieci.

Zarząd składający się: z Mojszy Berkowicza, Kamienieckiego, Chaima Kiweliewicza, Gdalę Czortka, Izraela Stukato, Ławita i Zelika Iintowicza odżywiał dzieci wbrew okolnikom PKPD., produkta zaś paskował.

Gdy przybył rewident PKPD. Cezary Herburt-Modzelowski do Lidy, jego uwagę zwrócił nędzny wygląd dziatwy, która na zapytanie— czy dobrze karmią? jednogłośnie odpowiedziała, że źle i zaczęła pokazywać bułeczki wagi 40 gr., które powinny ważyć po 82 gr.

Po przeprowadzeniu rewizji przez C. Herburta-Modzelowskiego skonstatowano, że Zarząd zdefraudował produkta, które wywoził z Lidy do Wilna pod pretekstem tytoniu Wilejczyka, nici i igły, wartości 5250 mk., jak również mydło, które było wydane bezpłatnie dla dzieci po 100 gr. i olej, że zarząd to ostatnie sprzedał do kooperatywy żydowskiej, która potem sprzedawała je po 20 mk. za funt. Obuwie i płaszcze były wydane nawet miljonerom, i że zarząd pobierał opłatę zamiast trzech mk. za komplet oddzielnie za palto i buciki do 15 mk. Stwierdzono również, że Zarząd w końcu kwietnia zwrócił się z natarczywem żądaniem o wydanie produktów, których tłomaczył brak, a jak okazało się podczas rewizji, miał ich w składzie duże zapasy.

Wobec ustalonych nadużyć, które przekraczają narazie sumę 50.000 mk. była zarządzona rewizja w mieszkaniach członków zarządu przez szefa żandarmerji Wielkopolskiej, porucznika Baczyńskiego i znaleziono w ich mieszkaniach zapasy produktów PKPD. Z tego powodu zarząd został aresztowany oddany pod sąd.

Jednocześnie ustalono, że były skarbnik Komitetu, Berek Cyderowicz, przywłaszczył kwotę 32.000 mk., z których dotychczas zwrócił 29.000 mk.

Jak się można urządzić?!

W związku z informacjami, podawanemi przez nas o egzaminie dojrzałości, przyczem jak zaznaczyliśmy zastosowane zostały w r. b. przy egzaminie liczne przepisy, które z egzaminów uczyniły rzecz bardzo poważną, niekiedy nawet surowo formalistyczną, możemy zakomunikować naszym czytelnikom, że niektóre sfery ludności wileńskiej potrafiły jednak te przepisy obejść i otrzymać maturę w sposób bardzo łatwy.

Tymi zręcznymi ludźmi, którzy potrafili się dobrze urządzić są naturalnie synowie Izraela.

Pokazano nam mianowicie dokument pisany i drukowany po rosyjsku z tytułem «świadectwo dojrzałości», wydane przez «Drugie wileńskie gimnazjum klasyczne z prawami szkół państwowych». Jak wynika z dokumentu, szkoła jest własnością «Związku nauczycieli szkół średnich». Dokument został wydany dn. 4 go maja 1920 r. i został podpisany przez Dyrektora p. Joffego, Sekretarza Rady Pedagogicznej p. Katchego oraz całe grono pedagogiczne. Swiadectwo zaopatrzone jest w pieczęć, na której również zaznaczono, że szkoła posiada prawa szkół państwowych. Przy końcu świadectwa zaznaczono raz jeszcze, że N. N., otrzymujący ten dyplom, ma wszelkie prawa, przysługujące tym, którzy kończą państwowe gimnazjum męskie.

O ile posiadamy informacje, wymienione wyżej Gimnazjum p. Joffego komisji egzaminacyjnej państwowej nie miało. Przypuszczać więc należy, że albo prawa państwowej szkoły otrzymało bezpośrednio od Ministerstwa Oświecenia w Warszawie, albo też wspomniane prawa są prawami szkoły rosyjskiej, która uważa się tu w Wilnie za eksterytorjalną, podobnie jak ambasady obcych mocarstw. Jeśli jest tak, jak sądzimy w ostatniem przypuszczeniu, to ponieważ w Wilnie przed wojną o takiem gimnazjum nic nie było wiadomo, przypuścić należy, że prawo państwowe szkole p. Jeffego nadał tow. Lenin, podczas swego kilkumiesięcznego w Wilnie panowania.

Zręczni Semici, chcąc nadać więcej cech autentyczności swym «dyplomom», zwracają się do notarjuszów z prośbą o przetłomaczenie dokumentu i rejentalne jego poświadczenie, wskutek czego «dyplom» zostaje opieczętowany herbem państwowym polskim i opatrzony polskimi podpisami.

A co, czy nie sprytne urządzenie się?

CENY RYNKOWE.

Wtorek 18 maja.

Ceny na pudy	Mk.
Żyto	200.00 »
Owies	160.00—170.00 »
Jęczmień	150.00 »
Mąka grochowa	210.00 »
» kartoflana	450.00 »
Kartofle	30.00—40.00 »
Bób	180.00 »
Groch	120.00—150.00 »
Brukiew	20.00—25.00 »
Buraki	15.00—20.00 »
Marchew	100.00—120.00 »
Siano	10.00—12.00 »
Słoma	10.00 »
Otręby	120.00 »

Ceny na funty	Mk.
Kasza jęczmienna	8.00 »
Penczak	8.00—10.00 »
Proso	11.00 »
Manna	20.00 »
Fasola	8.00—10.000 »
Mąka pszenna	16.00—18.00 »
Chleb razowy	5'00—5.50 »
» pytlowy	7.00—900 »
» pszen.	18.00 »
Masło	50.00—65.00 »
Sery	15.00—18.00 »
Mleko niezbier. kw.	6.00—7.00 »
Smietana kw.	35.00—40.00 »
Jaja (dziesiatek)	24.00—28.00 »
Wołowina	25.00—30.00 »
Wieprzowina	30.00—40.00 »
Cielęcina	20.00—22.00 »
Baranina	28.00 »
Słonina	60.00—65.00 »
Indyk żywy szt.	400.00 »
Kura za szt.	170.00—200.00 »
Prosię bite it.	25.00 »
Szczaw	2.00 »
Rzodkiewka 10 szt.	12.00 »
Rzodkiew. biała 1 szt.	5.00— 8.00 »
Drobne ryby	5.00 »
Cebula ft.	10.00—12.00 »
Drzewo (wózek chłopski)	200.00—350.00 »

OFIARY

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego:

Na Plebiscyt Górnego Slązku.

Żołnierzy I komp. Zapas. Batal. Wileńsk. Pułku—505.25.

Mieczysław Kacprzyk 29.40.

Na Plebiscyt na Slązku Cieszyńskim.

Bezimiennie 10 mr. Bezimiennie 1250 mr.

Na T-wo Opieki na dziećmi

Zamist kwiatów na grób s. p. Adama Wańkowicza żona 100 mr. A. K. Zubowiczowie 100 mr. Amelja i Hieronim Osuchowscy 100 mr. Rodzice i Czesławowstwo Wiernsz-Kowalscy 600 mr. Ku uczczeniu pamięci z Michałowskich M. Popławskiej—Stanisława i Antonina Cholewińskie 30 mr.

Na dar Narodowy.

Franciszek Tomaszewicz 5 m. Tekla i Józef Bazylewiczowie 20 mr. Stowarzyssenie Spożywcze «Zjednoczenie» 5000 m. Bezimiennie 11 rb. srebrem. Józef Puncewicz 50 kop. srebrem. Współpracownicy Apteki A. Mikutowicza 160 m. Cierpiński zarobek dzienny w dniu 3/V 55 mar. Antonina Cierpińska zarobek dzienny w dn. 3/V 25 mar. Młodzież ucząca się w szkołach p. W. A. Czarnowskiej 1119 m. 50 f. i 5 rubli ros. Nauczycielstwo Szkół p. W. A. Czarnowskiej 1705 m. I-sza Konferencja Pan Św. Wincentego a Paulo 160 m. Pracownicy biura T-wa Przemysłowego Naf. B-ci Nobel, jednodzienny zarobek 402 m. Pracownicy Lidzkiej Kasy Skarbowej ku uczczeniu wielkopomnego dnia 3 maja 180 mar. Związek sług od 24 osób 205 m. Personel Domu Św. Antoniego i Dzieci ku uczczeniu dn. 3 maja 230 mar. Służąca Zofja Bułyho 4 ms. Ludwika Jurewiczówna 2 mr. Nauczycielka 30 m. Pracownicy Kooperatywy «Ogrody Wileńskie» 67 mr.

Personel Lecznicy Ocznej Stowarzyszenia Opieki nad choremi pod wezwaniem św. Józefa 500 m., Ks. Dziekan Czerniawski 50 rb. ros., Pracownicy Biura Rady Opiekuńczej Okręgu Wileńskiego 2 proc. od pensji 224 m., W. J. zarobek dzienny z dn. 3 maja 40 m. Zgromadzenie Nauczycielskie Żeńsk. Gimnaz. Naucayc. im. Królowej Jadwigi ku ucz. dn. 3-go Maja dzienny zarobek 308,50 f. Uczenice kl. I i II Żeńsk. Semin. Nauczycielskiego i-. Królowej Jadwigi 76,20, Dla uczczenia ś. p. Marji K. siostra — 120 m.

Dla Najbiedniejszych.

Podziewicz 50 mk., Jan Malecki do uznania Redakcji 15 mk., Stanisława Miśkiewiczowa 100 mk. T. Miśkiewicz 100 mk., Firma Wokulskiego 100 mk.

Na flotę polską.

Józef Puncewicz 2 m. Józef Zapin jako podatek od okna 8 m.

Na święcone dla żołnierzy.

Grono Urzędników Zarządu Ziem Wschodnich 174 m. Eugenjusz Węckowicz 500 m. Tekla i Józef Bazylewiczowie 10 m. W imieniu p. Józefa Zukowskiego składa W. W. 50 m. Lucjan Uziębło 5 m. Józef Górski do uznania p. Niedziałkowskiej 500 m. Dr. Dmochowski i K. Stefanowski stosownie do zlecenia p. Kazimierza Szmigiera za udzielone mleko w więzieniu Smoleńskim 100 m. Dziatwa Szkół Powszechnych w dowód serdecznej wdzięczności sz. ks. Tołoczce za jego serce i pracę przy rekolekcjach dziecinnych 312 m. Koleżanki i Koledzy zamiast upominku imieninowego dla koleżanki 100 m. Władysławowstwo Raszanowiczowie zamiast kwiatów na grób ś. p. Kazimiery Wojnickiej 25 m.

Na stypendjum im. Beliny-Prażmowskiego.

Helena Mondwid-Białłozorowa 50 m, Ignacy Sołowski 20 m., Stowarzyszenie Spożywcze «Zjednoczenie» 1000 m., Leon Perkowski (ojciec) 100 m., Wojciech i Józef Gołębiowscy 50 m., Kooperatywa Urzędu Państwow. 500 m., Hipolitostwo Gieczewiczowie 300 m., Wacław Rytel 100 m., Pułk. Belina-Prażmowski 1000 mk, Iza Waszkiewiczowa Jan i Stanisław Buykowie ku uczczeniu ś. p. Tadeusza Buyki 1000 mk.

Ma biednych miasta Wilna.

Z powodu imienin ks. dziekana Jana Kretowicza — ks. Drabb 50 mk.

Na macierz Szkolną.

Z powodu imienin ks. dziekana Jana Kretowicza — ks. Drabb 50 mk.

Kurs walut

Na giełdzie warszawskiej

dn. 18 bm.

Ruble carskie w piećsetkach 245-252-247.
Ruble dumskie w tysiącach 53—54.50.
Ruble złote 93.
Franki francuskie 13.60—13.40.
Funty angielskie 800—775.
Dolary Stan. Zjedn. 195—190.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: **Leon Perkowski.**

Redaktor: **Aleksander Zwierzyński**

SZMELC BLACHY wszelkiego rodzaju kupujemy mosiężne i miedziane sprzedajemy

Z WŁASNEJ WALCOWNI

B-cia F. i J. W. Zenftman

Warszawa, ul. Królewska 20, tel. 257—14 i 231—36.

BORAKS, AŁUN CHROMOWY, LITVOPONE, MENNIGE OŁOWIU, OKSYDMETALU, WITRJOL MIEDZIANY, NAFTALINA

i inne chemikalje, czyste pod względem technicznym i chemicznym dostarcza wagonami i w mniejszych ilościach, z Gdańska

Wreszczyński & Pfingst

Oddział chemikalji

Adres telegr.: Pfingst-Danzig TOPFERGASSE 32 Telefon 1476.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOIE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

(Dr. CAUVIN)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek. Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA

są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, Fg. Sr. Denis 147.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem KAZIMIR METAMORFOZA

Dr. M. MIENICKI

Chor. skórne i weneryczne (wlew. 606 i 914) Ostrobramska 20/4, od 4½—7½. —

BULJON krajowy Magego, ocet spirytusowy, musztardę, gorczycę w proszku, pieprz mielony, landrynę, karmelki, irysy, pastę do obuwia polecamy Handlom kolonjalnym, Kooperatywom, Instytucjom Wojskowym po cenach hurtowo-fabrycznych. Dom Agenturowo-Handlowy

J. Majewski i J. Liberek

Warszawa-Chłodna 50 telefon 199-46.

Potrzebny zdolny kierownik-mechanik do samochodu osob. syst. «Ford». Żądane świadectwa. Zgł. się: Komisarjat Nadzwyczajny, Kalwaryjska 1 Wydział Techniczny. 88

RESTAURACJA NISZKOWSKIEGO przy hotelu **ul. Bakszta № 2.**

Codziennie podczas obiadów i kolacji przygrywa **koncert orkiestry damskiej.**

Bufet zaopatrzony w różne zakąski i napoje wyskokowe.

Wileński Związek Kooperatyw Wilno, Wielka 60 potrzebuje różne towary, a mianowicie: **wyrobów żelaznych, bławatnych, papierowych, towarów kolonjalnych, galanterji** i inn. oraz **żywnościowych.**

Oferty osobiste lub pisemne przyjmuje Wydział Handlowy Związku codziennie od godz. 9—3, oprócz niedziel i dni świątecznych.

Dr. med. B. Szyrwindt choroby weneryczne, syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39

Potrzebny ekspedjent lub ekspedjentka do sklepu winno-kolonjalnego. Gołębiowskich ul. Trocka 3. 70.

300 książek belletr. polskich i francuskich oprawnych prawie nowych do sprzedania hurtem. Wileńska 39 skład apteczny Turbowicza.

Fortepjan Beckera do sprzedania Mała Pohulanka № 11.

Do sprzedania parokonne i jednoosobowe **powozy** na gumach i automatyczna **maszynka** do strzyżenia koni ul. Kalwaryjska (Trębacka d. 3. m. 3).

Okazyjnie do sprzedania kareta (kupe) i dorożka na kołach żelaznych. Dowiedzieć się w magazynie Br. Alszwang. Wielka 72. —

Do sprzedania flanse majeranu i różne inne. Węglowa 11

Kupujcie rozsadę i inne flance warzywne. Ostrobramska 51.

Śledzie do wędzenia przyjmujemy w wielkich i małych ilościach po tanich cenach. Kijowska 17 w dziedzińcu. Modlin

Do wynajęcia magazyn dowiedzieć się ul Piłsudskiego 10—4 od 2—4 g.

Zgubiono paszport Eljasza Lejzerowskiego. Odnieść Zawalna 43—3. 64

Zgub. przepustkę kolejową na imię Jerzego Romaszkiewicza. Odn. na dworzec kol. do Depot

Zgub. paszport Rebeki Raport. W. Pohulanka 11/34.

Zgin. Karol Jarmul lat 35, wyszedł w piątek po południu, do dziś nie wrócił. Ktoby coś o nim wiedział, proszę dać znać: ul. Piłsudskiego 37—13.

Ogłoszenia hipoteczne.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, na zasadzie art. 147 Ust. Hipotecznej oznajmia, że na dzień 9 września r. b. wyznaczony został termin zgłoszenia się do pierwiastkowej regulacji hipotecznej niżej pomienionych nieruchomości:

1)—Placu w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej № 22, przest. 223 s. kw. z zabudowaniami i placem wiecz.-czynsz., przest. 260 s. kw., należących do Chaima i josicla Remz i obciążonych, długiem, zaciągniętym w Wileńsk. Banku Ziem. w sumach—20,000 o 28,900 rb. (Hip. № 249). 2)—Placu z zabudowaniami w Wilnie ul. Wielka Pohulanka № 43, należącego do Stefana, Władysława i Jadwigi-Wandy Kodziów i obciążonego długami zaciągniętymi w Wileńskim Banku Ziemskim w sumie 17,600 rb. i 2,000 rb. i u Lewina Szewela w sumie 6,000 rb. (Hip. № 254). 3)—Placu z zabudowaniami w Wilnie przy zbiegu ul. Subocz i Jerozolimskiej № 67, należącego na prawie wieczysto-czynszowym do Adama i Anieli Czerniaków, również Brydzewiczów—obszaru 130 s. kw. (Hip. № 233). 4)—Placu w Wilnie przy ul. Zarzecznej № 17, przest. 1398 s. kw. należącego do Kazimierza Dmochowskiego i obciążonego długiem zaciągniętym w Wileńskim Banku Ziemskim w sumie 40,739 rb. (Hip. № 215) 5)—Majątku «Trokiele» pow. Lidskiego gm. Żyrmuńskiej, przest. 2360 dz., należącego do Julji Purceladze. (Hip № 252). 6)—Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. Ś-to Jerskiej № 46, przest. 900 s. kw., należącego do Eugenji, Inny, Konstantego, Tatjany, Tamary i Sergjusza Makiejew. (Hip. № 181). 7)—Placu z zabudowaniami w Wilnie ul. Ś-to Jerska № 35, przest. 515 s. kw., należącego do Szymela Kamienia i obciążonego długami Wileńsk. Bank. Ziemsk. w sumie 74,800 rb. (Hip. № 247). 8)—Placu z zabudowaniami w Wilnie ul. Ostrobramska № 2 i Subocz № 1, przest. 85 s. kw., należącego do Szymela Kamienia i obciążonego długiem Petersb.-Tulsk. Bank. Ziemsk. w sumie 25,808 rb. i 2,500 rb. (Hip. № 248). 9)—Placu w Wilnie ul. Nadbrzeżna № 36, przest. według planu 415 s. kw. a według aktu nabycia 390 s. kw., należącego do Aleksandra Antonowicza, (Hip. № 264). 10)—Majątku «Poleś» pow. Święciańskiego. gm. Mielegiańskiej, przest. około 800 dz., należącego do Marji von Ekse. (Hip. № 238). 11)—Placu z zabudowaniami w Wilnie ul. Tatarska № 20, przest. 536 s. kw., należącego do Morduchа Wilenkina i obciążonego długami zaciągniętymi u Abrama Gołubczyka 10,000 rb., u Oktawjana Klassa—18,500 rb. i 40,000 rb. (Hip. № 190). 12) — Mająt. Rubno pow. Wileńskiego, przest. 366 dz. należącego do Ryszarda Raubo i obciążonego długami Piotrogr.-Tulsk. Bank. w sumie 27,000 rb., Kamilji Maluszyckiej — 16.000 rb. i Edwardowi Raubo—54,000 rb. (Hip. № 196). 13) — Mająt. Czechy, pow. Wileńskiego, gm. Worniańskiej, przest. 371 dz., należącego do Aleksandra Chomińskiego i obciążonego długiem Wileńskiemu Bank. Ziemsk. w sumie 33,780 rb. (Hip. № 134). 14)—Folwarków Wiłuniszki i Kostina pow. Trockiego, przest. 156 dz., należących do Józefa Michniewicza i sprzedanych Taubie Steinbergowej. (Hip. № 237). 15) —Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. 2 Słomiance № 16, przest. 302 s. kw., należącego do Chonela Ginzburga, obciążonego długiem, zaciągniętym w Wileńsk. Bank. Ziemsk. w sumie 1,000 rb. i sprzedanego Tekli Kościukiewiczowej. (Hip. № 255). 16) — Folwarku Wesołowo, pow. Wilejskiego, gm. Żośniańskiej, przest. 71 dz, należącego do Zygmunta Gędzwiłło i sprzedanego Henrykowi i Annie Jankowiczom. (Hip. № 185). 17) — Placu z zabudowaniami w Wilnie ul. Kalwaryjska i Bucharska № 47, przest. 1205 s. kw., należącego do Michała Pietkiewicza i obciążonego długiem zaciągniętym w Wileńsk. T-wie Kredyt. w sumie 10,500 rb. (Hip. № 243). 18) — Placu w Wilnie ul. Kijowska № 13, z zabudowaniami, przest. 466 s. kw, należącego do sukcesorek Adama Szulewicza. (Hip. № 257). 19) — Placu w Wilnie ul. Tatarska № 24, przest. 191 s kw., należącego do sukcesorek Adama Szulewicza i obciążonego długiem, zaciągniętym w Wileńsk. Banku Ziemsk. w sumie 8,400 rb. (Hip № 256).

Termin 6 miesięczny od dnia niniejszego ogłoszenia, wyznaczony został do regulacji: 1) Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. Antokolskiej № 106, przest. 768 s. kw. należącego do spadkobierców. zmarłego Józefa Antonowicza i obciążonego długiem Wileńsk. Bankowi Ziemsk. w sumie 6,000 rb. (Hip. № 206). 2) Placu w Wilnie przy ul. Trocki Trakt № 106, przest. 194 s. kw. obciążonego długiem zaciągniętym u Rubina Zaręczańskiego w sumie 2,500 rb. i należącego do Josela Gordona i spadkobierców zmarłej Sławy Gordon. (Hip. № 224).

W oznaczonym dla regulacji terminie osoby interesowane winne się zgłosić do Kancelarji Hipotecznej, w Wilnie w gmachu Sądów przy ul. S-to Jerskiej № 36 z dowodami swych praw rzeczowych do nieruchomości, w przeciwnym zaś razie uważane będą, jakoby się zrzekły prawa rzeczowego.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, na zasadzie art. 127 Ust. Hipotecznej, wzywa sukcesorów: 1) po zmarłym dnia 11 listopada 1918 roku Józefie synie Józefa Antonowiczu i 2) po zmarłej dnia 25 stycznia 1917 r, Sławie, córce Rafała Gordonowej, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia niniejszego ogłosili swe prawa do dóbr nieruchomych lub praw hipotekowanych (zabezpieczonych rzeczowo), pozostałych powyżej wymienionych zmarłych spadkodawcach.

Dnia **2 czerwca** 1920 r. o godz. 12 w południe w gmachu Z. D. P. (Biskupia 12) **odbędzie się**

przetarg publiczny

głośny i przez deklaracje opieczętowane

na dzierżawę połowu ryb

w grupie jezior położonych w pow. Trockim przestrzeni ogólnej około 3000 dzies.

Bliższych informacji o warunkach licytacji udziela Referent Rolny Z. O. D. P.

KONKURS.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika administracyjnego w dotychczasowej VI kategorji płac urzędników państwowych.

Warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) ukończony wydział prawniczy na jednym z uniwersytetów.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci: 1) z nieprzekroczonym 56 rokiem życia, 2) posiadający studja zawodowe (egzaminy pocztowe), 3) ci, którzy się wykażą znajomością języków obcych, 4) posiadający praktykę administracyjną.

Pobory dotychczasowej VI kategorji płac wynoszą miesięcznie 2.048 do 2.720 marek polskich zależnie od stanu rodzinnego i mają być w najbliższym czasie podwyższone około 50%.

Podanie należycie udokumentowane należy wnosić ewentualnie za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydjum Ministerstwa Poczt i Telegrafów do d. 31 maja b.r.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.

Drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Królewska № 7.